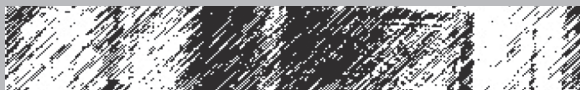


Krzywdza dziecka — różne oblicza problemu



MONIKA SAJKOWSKA

„Myślałam, że mi serce pęknie” — refleksje rodziców stosujących kary fizyczne wobec dzieci

**“I thought my heart would break” — reflections of parents
who use corporal punishment of children**

Abstract: The paper analyzes parents' opinions about the use of corporal punishment of children. The subjects' arguments for and against beating children have been organized according to the types of justifications they have provided. The opinions expressed by these parents concern their personal experiences and relationships with their children.

Key words: parents, child, corporal punishment.

Niewielu jest rodziców, którzy nigdy nie uderzyli swojego dziecka. Wyniki badań socjologicznych, które od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku umożliwiają diagnozowanie problemu złego traktowania dzieci przez rodziców w Polsce, pokazują, że zdecydowana większość — blisko 80% — rodziców przyznaje się do stosowania różnych form przemocy fizycznej wobec swoich dzieci. Najczęściej są to klapsy i inne formy karcenia dziecka. Chociaż często próbujemy szacować skalę przemocy w polskich rodzinach, przytaczając wyniki badań ilościowych, nie możemy zapominać, iż za liczbami kryją się bardzo różne, często nieporównywalne doświadczenia dzieci. Na pytanie o stosowanie kar fizycznych wobec swojego dziecka, twierdząco odpowiadają zarówno ci rodzice, którzy wyprowadzeni z równowagi, kiedyś, raz uderzyli swoje dziecko, i choć dziś jest już dorosłe ciągle się tego wstydzą, jak i ci, którzy biją dziecko za każde przewinienie, traktując „łanie” jako najskuteczniejszą formę komunikowania swojej dezaprobaty. Czasami statystyczne wskazania nie rozróżnią szczęśliwego, kochanego dziecka, które dostało w pupę, bo z uporem zbliżało się do gorącego pieca, od dziecka, którego dzieciństwo było pełne cierpienia, strachu, bólu z powodu fizycznego maltretowania przez rodziców.

Z pewnością trzeba ostrożnie interpretować wyniki badań skali stosowania przez rodziców kar fizycznych. Spójrzmy jednak na inne ustalenia badawcze — 25% rodziców pobiło dziecko pasem lub innym przedmiotem, 5% z nich przyznaje, że zdarzyło się im pobić dziecko tak, że wynikiem tego był uraz fizyczny. Dzieci, nawet te, które są w domu ofiarami wyjątkowo surowej przemocy, nie potrafią się bronić. Czasami są po prostu zbyt małe. Starsze kochają swoich rodziców, nie chcą ich oskarżać, utracić ich miłości. Usprawiedliwiają ich, ukrywają siniaki. Oskarżają same siebie — zasłużyłem(-am) na to bicie. Co więcej — od małego uczą się świata, w którym bije się dzieci i taki świat wydaje się im normalny.

Rodzice często bezrefleksyjnie stosują wobec swoich dzieci metody dyscyplinowania, których sami doświadczali w dzieciństwie i dzięki którym „wyrośli na porządnym ludzi”. Czy zauważają, że ranią dziecko, tracą jego zaufanie. Czy bijąc dziecko, nie obawiają się, że uczą je tym samym komunikowania się za pomocą przemocy?

Ludzie najczęściej nie zastanawiają się nad tym, skąd biorą się ich przekonania, że coś jest właściwe lub konieczne. Działając w dobrej wierze, nie myślą, że czynią, co im czyniono. Nie analizują genezy przekonania, że relacja pomiędzy dzieckiem a rodzicem jest relacją władzy. Jakże są uświadomione motywacje rodziców stosowania wobec dziecka kar fizycznych?

Wywiady swobodne przeprowadzone z warszawskimi rodzicami sondowały ich opinie na temat stosowania kar fizycznych wobec dzieci: Czy,

a jeśli tak, to w jakich sytuacjach i dlaczego rodzice mogą odwołać się do takiej metody wychowawczej? Czy, a jeśli tak, to w jaki sposób wiek dziecka ogranicza bicie go? Kto może karać fizycznie dziecko? Badani opowiadali też o relacjach z własnymi dziećmi i doświadczeniach uderzenia dziecka¹.

„Dlaczego to zrobiłem(-am)?” — uzasadnienia fizycznego karcenia dzieci

Analiza uzasadnień przyzwolenia na bicie dzieci, którymi posługują się rodzice, i prezentowania własnych doświadczeń jako karcącego fizycznie rodzica pokazuje, że uderzeniu dziecka przypisuje się wiele różnych znaczeń, a bliskie rodzicom wartości związane z rolą rodzicielską i praktyka wychowawcza nie zawsze są spójne. Deklaracje rodziców, zazwyczaj pełne sprzeczności, są wyrazem dysonansu — pogodzenie miłości do dziecka, dbałości o jego dobro i fizycznego karania kojarzonego z przemocą, gwałtem i upokorzeniem nie jest łatwe.

„To była moja klęska” — uzasadnienia negatywne

Wśród badanych rodziców nie było ani jednej osoby, która nigdy nie uderzyła swojego dziecka. Jednak 1/3 z nich dystansowała się od uznania kar fizycznych za dobrą metodę wychowawczą. Przytaczali argumenty przeciw karaniu fizycznemu dzieci, ale tylko 1 ojciec jednoznacznie określił się jako zdecydowany przeciwnik bicia dzieci. Pozostali z grupy „zdystansowanych” dopuszczali wyjątki, określając ograniczenia uznawanej zasady czy też deklarując się jako zdecydowani przeciwnicy kar fizycznych. Swoiście te kary definiowali — 4 „łapki” czy 2 paski to nie jest żadna kara fizyczna (13)².

¹ Wywiady przeprowadzono z 23 osobami. Wszystkie miały wyższe wykształcenie; wszystkie miały co najmniej jedno dziecko (10 — jedno, 10 — dwoje, 1 — troje, 2 — czworo); 14 osób miało dzieci młodsze (do 18. roku życia), 9 osób — dzieci dorosłe; wśród badanych było 20 kobiet i 3 mężczyzn.

² W nawiasie — liczba wskazań.

Wśród uzasadnień negatywnych wyróżnić można dwie główne kategorie zaprzeczeń przyzwoleniu na stosowanie kar fizycznych wobec dzieci — zaprzeczenia aksjologiczne i zaprzeczenia racjonalne.

Uzasadnienia z pierwszej kategorii obecne są w wypowiedziach 1/4 badanych. Dziecko to człowiek, stąd jego prawo do nietykalności i godności. Dziecko to słabszy człowiek, bicie słabszego uwłacza godności agresora.

Mój stosunek do tego wynika generalnie z tego, że człowieka trzeba jakoś tam szanować. (15)

Nie, bo kara fizyczna to jest coś co powoduje, że zadajemy gwałt samym sobie i drugiej istocie [...] (6)

Po prostu depczemy jego godność. (10)

[...] dziecko jest słabsze i to nie jest równorzędny partner. (16)

Większość negatywnych opinii na temat kar fizycznych lokuje się w drugiej kategorii uzasadnień nazwanych tu racjonalnymi. Nie jest to kategoria jednorodna. Uzasadnienia te odwołują się do oceny skuteczności, konsekwencji i zasadności oddziaływań wychowawczych. Po pierwsze więc, kary fizyczne nie gwarantują realizacji zamierzonych celów wychowawczych — bicie jest przeciwnie skuteczne lub nieskuteczne.

To absolutnie nic dobrego nie daje, bo rodzi poczucie żalu, niesprawiedliwości, a potem bunt.

„Poczekaj, następnym razem to ja ci dopiero zmaluje numer i jeszcze wymyślę coś, żebyś nie mógł mnie złapać.” (19)

Kara fizyczna nic nie daje. (13)

[...] to nie wnosi niczego dla osoby karanej, raczej powoduje jej zamknięcie się, w dalszej konsekwencji znerwicowanie i nie daje to rezultatów. Po prostu problem dalej zostaje problemem, tylko zostaje zepchnięty i zatuszowany [...] (10)

Bicie dzieci jest w opinii badanych przeciwnie skuteczne nie tylko w stosunku do doraźnego ograniczenia niepożądanych zachowań i wymuszenia posłuszeństwa dziecka. Ma też wymiar odległych konsekwencji związanych z rozwojem i kształtowaniem dziecka. Doświadczenie kar fizycznych przez dziecko może zakłócić ten proces, gdyż — jak podpowiada badającym ich wiedza psychologiczna — przemoc rodzi przemoc.

[...] żeby dziecko nie doświadczało tej przemocy, żeby później nie próbowało na innym wypróbować tej siły. (3)

[...] w sumie sama kara fizyczna do niczego nie prowadzi, bo uczy dziecko agresji. (16)

Trzecia subkategoria negatywnych uzasadnień racjonalnych opiera się na refleksji, iż matką lub ojcem stosującym kary cielesne nie zawsze kieruje przemyślany zamiar ukarania dziecka. Bicie dziecka jest uświadomionym, zazwyczaj *ex post*, przejawem bezsilności rodzica, swoistym *katharsis* związanym z potrzebą odreagowania stresu i poczucia niemocy. Te wypowiedzi rodziców odnoszą się do własnych doświadczeń sięgania po kary fizyczne. Wyczytać z nich można niezgodę na bicie dzieci i przekonanie, że bicie dziecka nie jest działaniem racjonalnym, tylko wyrazem bezradności, stresu, efektem frustracji.

Zawsze uważam, że stosowanie siły jest wyrazem bezradności rodzica. [...] wściekłość, wściekłość nieograniczona i niemożność pohamowania się i niepopelnienia takiego błędu, jak klaps. (6)

[...] to było moją niemocą, moją bezsilnością, próbą zrobienia czegoś. Jestem osobą, że tak powiem, nerwową, mało cierpliwą i to była moja klęska. (10)

I potem tylko należy powiedzieć, wstyd mi...o Jezu...no właśnie, bo to jest tylko moja frustracja, mój strach, mój lęk, mój stres moja agresja. (19)

To nie jest przemyślane działanie, tylko spontaniczna reakcja, po prostu dochodzi do takiego momentu, że jakby brakuje nam argumentów. (3)

„Bodziec przemawiający najlepiej” — uzasadnienia pozytywne

Zdecydowana większość rodziców uznaje, że w repertuarze metod wychowawczych kary fizyczne są potrzebne. Powszechność zgody na bicie dzieci nie oznacza jednak jednomyślności w tej kwestii. Analiza wypowiedzi uzasadniających takie przyzwolenie pokazuje zróżnicowanie nie tylko ich treści, ale też mocy. Wydaje się, że te dwa wymiary uzasadnień wiążą się z sobą.

Najsłabszą zgodę na bicie dziecka, obwarowaną licznymi ograniczeniami („jeśli zachodzi sytuacja zagrożenia zdrowia i życia dziecka; tylko w pupe; najwyżej mały klaps”) wyrażają ci rodzice, którzy w pozytywnych uzasadnieniach konieczności stosowania kar fizycznych przywołują niemożność komunikowania się z małym dzieckiem w innej formie w sytuacjach dla niego niebezpiecznych. Uderzenie dziecka to negatywne warunkowanie, działa jak „gorący piec”.

Kiedy dziecku nie będzie na przykład można wytłumaczyć, że nie wolno mu czegoś robić, bo to grozi niebezpieczeństwem, a dziecko nie jest w stanie zrozumieć perswazji, bo na przykład jest za małe, nie zna znaczenia słów, nie potrafi jeszcze myśleć abstrakcyjnie, no i ono tego nie pojmuje i wtedy czasami jedynym momentem, który ono zapamięta, no bo to się łączy z bólem i ze stresem, będzie klaps. (19)

[...] wobec małego dziecka, ale już takiego poruszającego się, klaps, który ma ostrzec przed zagrożeniem czy niebezpieczeństwem, to tak. (16)

Najczęściej przytaczane przez rodziców argumenty na rzecz kar fizycznych mieszczą się w kategorii uzasadnień pedagogicznych. Bicie jest akceptowanym instrumentem oddziaływań pedagogicznych, pozwala dziecku odróżnić dobro od zła, wyznacza granice tego, co dozwolone, i tego, co zakazane.

Bo wtedy dziecko wie, że źle zrobiło. Czasami słowa po prostu nie przemawiają do takiego młodego człowieka. (7)

[...] czasami takie lanie [...], takie przywołujące do porządku, jest potrzebne i czasami, jeśli ojciec zastosuje je w porę, w ogóle ratuje dziecko przed jakimś tam zejściem na zupełnie złą drogę. (14)

W ramach uzasadnień pedagogicznych wyróżnia się dwie subkategorie specyficznych uwarunkowań przywołania kary fizycznej przez rodziców. Pierwsza z nich to bicie jako ostatnia szansa powodzenia zabiegów wychowawczych. Kary fizyczne są drastyczne, więc nie są włączane do podstawowego repertuaru oddziaływań wychowawczych. Są jednak skuteczne, więc w ostateczności gwarantują sukces tych oddziaływań. Co charakterystyczne, badani na ogół nie eksponują tu własnej bezradności w relacji z dzieckiem.

W przypadkach, kiedy już żadne inne metody nie skutkują, tylko ta metoda klapsa. Jest po prostu takim bodźcem przemawiającym najlepiej. (22)

[...] kiedy już wszystkie inne sposoby oddziaływania na dziecko zawodzą. No na przykład, kiedy już nie ma innego sposobu, żeby przywołać je do porządku. (21)

[...] jak już żadne inne metody nie pomogą, ale nie jakieś tam bicie straszne, tylko po prostu jakiś klaps na pupę, dla otrzeźwienia. (2)

Duża część uzasadnień zawiera interpretację motywów niepożądanego zachowania dziecka. Centralną cechą zachowań, które prowokują fizyczne

karanie, jest złośliwość. W uzasadnieniach bicia dziecka prowokacyjnie nieposłusznego pojawia się nowa nuta. Jest nią pewnego rodzaju próba sił w sytuacji, gdy negatywne zachowanie dziecka jest postrzegane jako złośliwe, z premedytacją podejmowane przeciwko rodzicielskim nakazom.

Małe dziecko po prostu patrzy, na ile może sobie pozwolić. Jeśli wi-
dać, że dziecko robi to złośliwie i specjalnie, to wtedy, moim zda-
niem, klaps jest jak najbardziej uzasadniony. (8)

Kiedy dziecko, znając reguły gry, wiedząc, że nie powinno tego ro-
bić, robi coś świadomie, złośliwie jak gdyby. (18)

Motyw próby sił pojawia się też w czystej formie w uzasadnieniach, w których fizyczne karanie dziecka jest instrumentem zapewnienia wła-
dzy rodziców. Zasadą regulującą relacje rodzice — dziecko jest hierarchia i posłuszeństwo. Demonstracja przewagi fizycznej ma dziecku unaoczn-
ić tę zasadę.

[...] to wyznacza jakąś pozycję dziecka w hierarchii rodziny i ono
wie, co mu wolno, a czego nie, jaki jest jego status w tej rodzinie, że
nie ono jest tu przywódcą, tylko że jest dzieckiem. (2)

[...] to jest przypomnienie jakiegoś mojego autorytetu w tym mo-
mencie [...] zaznaczenie mojej nadrzędności. (21)

Musi czuć jakiś szacunek i respekt, i musi wiedzieć, że nie może so-
bie na wszystko pozwolić. I dlatego mogę zachowywać się tak, a nie
inaczej. (11)

Kto może stosować kary fizyczne wobec dziecka? Większość badanych
uważa, że tylko rodzice mogą uderzyć swoje dziecko. Co nie bez znacze-
nia, 1/4 badanych, ustosunkowując się do tej kwestii, używa słowa „przy-
wilej”, podkreślając specyficzne uprawnienia rodziców.

To jest jakby nasz przywilej jako rodziców i bardzo pilnujemy tego,
by nawet moi rodzice czy też teściowie, żeby nie bili Ani. (21)

Wyjątkowo „przywilej” ten bywa rozszerzany przez badanych na osoby
upoważnione przez rodziców lub opiekujące się dzieckiem w mierze rów-
nej opiece rodzicielskiej. Jedynie pojedynczy rodzice dostrzegają brak spój-
ności pomiędzy uzasadnieniami z kategorii „gorący piec” a odmówieniem
innym osobom karania chroniącego dziecko w sytuacjach zagrożenia.

No, żeby być konsekwentna, to musiałabym dopuścić kogoś obcego,
ale nie bardzo mi się to podoba. (16)

Znacząca kategoria badanych kobiet deklaruje, że ich mężowie nie biją dzieci, a „przywilej” ten przypisany jest w rodzinie do roli matki.

Nigdy nie uderzył żadnego dziecka. Zawsze na mnie to spadało. (8)

Wiek dziecka jest znaczącą zmienną warunkującą zgodę na stosowanie wobec niego kar fizycznych. Badani są na ogół zgodni, że niemowląt się nie bije (choć uzasadnieniem takiej opinii bywało i stwierdzenie, iż „przez pampersa nie poczuje”). Dolna granica wieku dziecka, które może być uderzone, to 1—4 lata. Nie należy bić także starszych dzieci. Ten etap dzieciństwa, którego początek wyznacza górną granicę wieku zagrożenia „laniem”, nie jest lokalizowany jednomyślnie. Wskazania mieszczą się w przedziale 5—15 lat. Starszych dzieci nie należy bić, bo to „głupio”, bo uczy agresji i wywołuje bunt, bo mogą oddać („po prostu w tej chwili on jest za silny”) (4), bo rodzic się kompromituje. Najczęściej formułowane są uzasadnienia mówiące o szerszym repertuarze oddziaływań wychowawczych w przypadku starszych dzieci. Kary fizyczne przestają być potrzebne, gdy można z dzieckiem porozmawiać czy odczuwalnie ukarać je w inny sposób.

„Bardziej upokorzona i zbita niż dziecko” — samoocena bijących rodziców

Brak spójności w poglądach badanych na stosowanie kar fizycznych najwyraźniej dochodzi do głosu, gdy oceniają oni własne postępowanie wobec dzieci. Mimo że wszyscy badani karali fizycznie swoje dzieci, a blisko 2/3 z nich jednoznacznie (choć formułując pewne ograniczenia) akceptuje bicie dzieci, to wspominają oni odległe bądź ciągle obecne doświadczenia z biciem własnych dzieci jako traumatyczne dla nich samych. Tylko 2 osoby w swoich deklaracjach wydały się pogodzone z agresją wobec własnego dziecka. Choć dużo je to kosztowało, jednak nie było innego wyjścia.

Myślałam, że mi serce pęknie na tysiąc kawałków, ale nie mogłam go przytulić w tym momencie [...], on płakał, a ja płakałam w drugim kącie. (2)

Pozostali rodzice bardzo krytycznie oceniają swoje zachowanie. Analizując własne emocje towarzyszące biciu dzieci, mówią o przykrości, wstydzie, poczuciu winy, niesmaku, wściekłości na siebie. Wydaje się, że

rodzice starszych dzieci do dziś rozpamiętują karanie ich we wczesnym dzieciństwie.

[...] gryzie mnie to. Ile razy sobie przypominę dzisiaj każde danie mu w dupę, każdą taką karę cielesną, to po prostu straszliwie się wstydę, po prostu nigdy nie chciałbym tego zrobić w stosunku do żadnego dziecka. (4)

A później..., do dzisiaj czuję niesmak i żal, że dopuściłam do takiej sytuacji. (16)

Również ci, którzy przyznają, że obecnie sprawiają dzieciom lanie, nie szukają usprawiedliwień i mówią o głębokiej traumie związanej z wymierzaniem kar.

[...] wydaje mi się, że jestem bardziej upokorzona i zbita niż dziecko (9)

Bicie dzieci przez rodziców to zadziwiający społeczny fenomen — cierpią ofiary i sprawcy, jednocześnie znacząca część jednych i drugich uważa, że to, czego doświadczają, jest normalne.